

K. Schietzel, MÜDDERSHEIM. EINE ANSIEDLUNG DER JÜNGEREN BANDKERAMIK IM RHEINLAND, Fundamenta Monographien zur Urgeschichte, Reihe A, t. 1, wyd. H. Schwabedissen. Institut für Ur- und Frühgeschichte der Universität zu Köln, Rheinisches Landesmuseum Bonn, Köln 1965, 155 s., 25 ryc., 58 tabl., planów 6. Krótkie streszczenia w jęz. niem., ang., franc i ros.

Opracowanie stanowi pierwszy tom nowej serii wydawniczej. W uzasadnieniu wydawnictwa tego typu podaje H. Schwabedissen, że celem serii jest publikowanie pełnych zespołów źródeł obejmujących poszczególne stanowiska, kultury, obszary bądź też problemy, z wszechstronnym ich opracowaniem uwzględniającym historyczne aspekty badań pra- i wczesnodziejowych. Ukazywać się będą dwie serie: archeologiczna (A) i nauk przyrodniczych (B). Na marginesie tego ambitnego programu warto będzie obserwować, czy w serii ukażą się tylko publikacje pracowników uniwersytetu i muzeum w Kolonii, czy też z całego obszaru NRF.

Monografia prezentuje wyniki badań czterech sezonów wykopaliskowych, z których ostatnimi dwoma kierował autor. Zwraca uwagę fakt bardzo rozległych kontaktów naukowych autora w trakcie badań z licznymi archeologami niemieckimi i zagranicznymi.

Praca podzielona jest na trzy części. W pierwszej, ogólnej (A), przedstawiono historię odkrycia, cechy środowiska oraz tok i metodę prac wykopaliskowych. W drugiej (B), cechy obiektów (Befunde), a mianowicie ogólnej zasady publikacji, zarysy domów (bardzo dokładnie opracowane), jamy oraz rozprzestrzenienie osady. Najobszerniejsza część trzecia (C) zawiera opis materiałów (Funde). Rozpada się ona na cztery dalsze części, z przedstawieniem materiałów archeologicznych (I), antropologicznych (II), zoologicznych (III) i botanicznych (IV).

W obrębie źródeł archeologicznych systematykę rozpoczynają gładzone wyroby kamienne, następnie wyroby krzemienne (lista typów obejmuje 16 pozycji). Warto zwrócić uwagę, że na podstawie dokładnych badań mikroskopowych określono pochodzenie surowca krzemienego z terenu Belgii i Holandii (s. 46). Opis tych wyrobów poprzedza schematyczny szkic narzędzia krzemienego z zaznaczonymi określeniami, jakich autor dalej używa. Najdokładniej podano szczegóły dotyczące grociaków strzał.

Trzecią grupę zabytków stanowią zabytki z piaskowca ze śladami obróbki, następnie barwniki (gładzone okruchy hematytu i limonitu) i wreszcie ceramika. Ceramika występowała na stanowisku wyłącznie we fragmentach. Podobnie jak w innych publikacjach materiałów kultur wstęgowych, wymienia się dwie jej grupy, a mianowicie: „delikatnej i grubej roboty”. Przeprowadzono dokładne badania technologiczne, opierając się na szlifach 16 próbek (6 ceramiki grubościennej, 6 cienkościennej i 3 kultury Rössen). Wyróżniono cztery rodzaje surowca: glinę z dodatkiem kwarcu i kwarcytu, glinę lessową, glinę z dodatkiem czwartorzędowych osadów Renu oraz materiał z okolic wulkanicznych, w których występuje glina trzeciorzędowa. W związku z tym autor stwierdza, że wskazuje to na możli-

wość importu ceramiki lub surowca ze znacznych odległości, jakkolwiek podkreśla niedostateczną ilość próbek.

Autor z wielką precyzją opracował systematykę motywów zdobniczych w powiązaniu z formami naczyń. Wyróżnione cechy oznaczył cyframi i — ustalając następnie kolejność podawanych członów charakterystyki każdego fragmentu, zaszyfrował je. Ułatwiło to określenie występowania i współwystępowania poszczególnych cech naczyń, jak również wyodrębnienie jam związanych w szczególny sposób z domami. Poza tym dokonano szczegółowego przeglądu materiałów z całego wykopu ze względu na możliwość pochodzenia poszczególnych fragmentów z tych samych wyrobów. W ten sposób wykazano występowanie części tych samych naczyń i innych zabytków w różnych jamach. Autor interpretuje to jako dowód kontaktów w obrębie osady.

Po analizie ceramiki zamieszczono zagadnienia dotyczące przynależności kulturowej i chronologii stanowiska, jak również wzmiankę o materiałach kultury Rössen.

Dalej następują relacje o wyrobach z kości, rogu i zębów. Rozważania na temat kontaktów dalekosiężnych zamykają część archeologiczną.

W opisie materiałów antropologicznych dowiadujemy się o wszelkich szczegółach dotyczących grobów. Opracowanie kości zwierzęcych wykazuje znaczny procent zwierząt dzikich (28,8% przy uwzględnieniu poszczególnych kości, a aż 46,6%, jeżeli się weźmie pod uwagę ilość osobników). Odciski ziaren zbóż na ceramice poświadczają uprawę jęczmienia i pszenicy.

Wybór fotografii przedstawiających poszczególne etapy pracy wykopaliskowej, doskonale wykonane tablice zabytków i wreszcie ogólne plany wykopów, wykazujące związki obiektów z różnymi rodzajami znalezisk, zamykają monografię.

Nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpującego i dokładnego omówienia całości dzieła, należy stwierdzić przede wszystkim ogrom włożonej pracy, wielką przejrzystość jej rozplanowania oraz staranność opracowania. Ważna jest również wielostronność i wnikliwość badań wnoszących wiele istotnych osiągnięć. Jednakże, mimo tych niewątpliwych zalet, ten pierwszy tom nowej serii wydawniczej nie spełnia — moim zdaniem — całkowicie wymogów naukowej publikacji źródłowej. Warunkiem takim jest bowiem sprawdzalność tez, możliwość weryfikacji uogólnień, wniosków i interpretacji. Otóż omawiana publikacja możliwości takich nie daje, stanowi więc w dużej części subiektywny obraz stworzony przez jednego człowieka.

Przykład. Autor twierdzi (s. 125), że na terenie osady nie było ziemianek, jam mieszkalnych. Nie natrafiłem jednak na uzasadnienie tego twierdzenia. Nie wspomniano np. o cechach, jakie jama taka winna posiadać, i nie wykazano braku ich na stanowisku. Wydaje się bowiem, że odpowiednia wielkość jamy, szczególne rozplanowanie jej wnętrza (płaskie dno, ewentualne ławy ziemne), a zwłaszcza palenisko wykonane z gliny, dostatecznie uzasadniają określenie funkcji mieszkalnej.

Spróbujmy to sprawdzić. Od razu natrafiamy na trudności. Brak więc jest przede wszystkim opisów poszczególnych jam. Tylko z planu 2 możemy się zorientować, że np. jama 970 jest wystarczająco wielka i zawiera „dużą ilość” (dosłowne określenie) przepalanej gliny. I to wszystko. Nie znamy szczegółów odnośnie do kształtu jamy, nie wiemy, czy polepa występowała na różnych głębokościach, czy też dało się zauważyć jakąś jej koncentrację, co mogłoby świadczyć, że pochodziła z celowo skonstruowanego paleniska? Na pytania te nie znalazłem odpowiedzi.

Inny przykład. Autor kilkakrotnie stwierdza, że osada nie dostarczyła żadnych danych stratygraficznych. W tych warunkach nie było możliwości wydzielenia faz istnienia osady, a w związku z tym m. in. nie można było zweryfikować podziałów ceramicznych dokonanych przez W. Butlera na podstawie materiałów z Köln-Lin-

denthal. Stwierdza to w następującym zdaniu. „Ten chronologiczny schemat pozostał nienaruszony; mniejsze kompleksy mogły być w następnych latach włączone w te ramy, nigdy późniejsze znaleziska nie wystarczały do zweryfikowania lub zmodyfikowania chronologii Köln-Lindenthal” (s. 105). Wynikałoby z tego, że „mniejsze” stanowiska archeologiczne nie stwarzają szans stratygraficznych obserwacji. Teza tego rodzaju miałaby wyjaśnić oczywistość niepowodzeń w tym zakresie przy oparciu się na danych z Müddersheim. I z tym nie można się zgodzić. Jest rzeczą niewątpliwą, że „mniejsze kompleksy” dostarczają mniej możliwości obserwacji stratygraficznych powiązań, ale nie wykluczają ich i nie zwalnia to nas od ostrożności. Tezę tę potwierdza również osada w Müddersheim. W systematyce jam wymienia się 5 ich grup: jamy wydłużone (Langgruben), kompleksy jam (Grubenkompexe), jamy kociołkowate, szybowe i szkieletowe (niezrozumiałe, dlaczego przynajmniej niektórych „jam szkieletowych” nie określono wprost jako grobów i opisów ich nie zamieszczono w części „archeologicznej”). Autor wszystkie typy jam (nawet „kompleksy jam”) uważa *a priori* za obiekty jednoczasowe i w omówieniach kładzie większy nacisk na opinie innych badaczy niż na analizę obserwacji wynikających z badań własnych. Otóż właśnie na podstawie obserwacji z naszego kraju, nawet z małych osad można stwierdzić, że w większości wypadków „jamy wydłużone” lub zaciemnienia rozczłonkowane obejmują szereg mniejszych, różnoczesowych jam o najrozmaitszych układach stratygraficznych. Można to obserwować zarówno w zróżnicowaniu zaciemnień w stropie takiego kompleksu, jak również na profilach, które należy starannie, różnokierunkowo sytuować. W Müddersheim potwierdza to fotografia (niestety tylko jedna) przedstawiająca „kompleks jam” nr 1071 (tabl. 2: 1). W jej obrębie widzimy dość wyraźnie zarysy wielu jam, a nawet można wskazać przypuszczalne powiązania stratygraficzne dwu z nich. Mianowicie w górnej części fotografii jama położona niżej była najprawdopodobniej wkopana w najwyższą. Jest rzeczą oczywistą, że różnice czasowe pomiędzy takimi obiektami mogą być minimalne, ale wątpliwości tego rodzaju dotyczą wszelkich rozważań stratygraficznych.

Podobną sytuację przedstawia ryc. 24. Opierając się na dokumentacyjnej wartości planiku możemy stwierdzić niewątpliwe potrójne powiązania stratygraficzne: grobu II, jamy kolistej i rozgałęzień od strony wschodniej. Jama i grób wkopane były w płytszą partię wschodnią. Zupełnie bezpodstawne jest łączenie z grobem niektórych materiałów wypełniska jamy. Czyni to autor, choć wyraża przy tym wątpliwości (s. 113).

W ogólnych rozważaniach autor stwierdza zróżnicowanie ceramiki (s. 72, 73) oraz nie wyklucza możliwości kilkakrotnych nawrotów osadnictwa na stanowisku (s. 72). Otóż gdyby na podstawie szczegółowej analizy wielu przecinających się obiektów udało się wykazać zgodność różnic czasowych i materiałowych, byłoby to ważnym osiągnięciem i stworzyło właśnie możliwości weryfikacji podziału W. Butlera. Wydaje się — sądząc po dużej ilości jam wydłużonych i jam kompleksów — że osada dostarcza takich możliwości.

Z odrębnym zagadnieniem łączy się użycie maszyn do zdjęcia górnej warstwy osady. Autor wspomina wprawdzie początkowo o 30 cm warstwy ornej (s. 7), łącznie jednak z użyciem łopat usunięto w szybkim tempie 40—60 cm ziemi (s. 10). Autor ubolewa w związku z tym z powodu utraty wielu materiałów, uzasadnia to jednak szeregiem względów: koniecznością operowania dużymi płaszczyznami, szybkim tempem prac, kosztami robocizny. Argumenty te jednak są nie do przyjęcia. Wobec bardzo szybkiego niszczenia obiektów archeologicznych na skutek działalności gospodarczej, przynajmniej te nieliczne, badane przez archeologów, powinny dostarczyć możliwie pełnych i porównywalnych materiałów źródłowych. Tymczasem re-

zygnacja z zawartości górnej warstwy kulturowej stwarza sytuację daleką od prawdziwej. Jak stwierdza sam autor, wielka ilość ułamków naczyń i inne zabytki są stracone. Dla porównania podam, że tylko w jednym roku 1957, na 480 m<sup>2</sup> osady kultury pucharów lejkowatych w Gródku Nadbużnym, z warstwy kulturowej uzyskano 18 200 szt. ułamków naczyń, 1597 zabytków krzemiennych i 36 prześlików. Oprócz tego liczne inne przedmioty. W tych warunkach brak dokładnych danych ilościowych dotyczących wszystkich grup zabytków z poszczególnych osad neolitycznych Europy uniemożliwia porównywanie ich. Stosują to np. publikacje szwedzkie (S. Florin, *Vrakulturen*, Stockholm 1958), chociaż niestety podają je w gramach. Wydaje się więc, że mamy tu klasyczny przykład palącej konieczności międzynarodowego uzgodnienia przynajmniej najogólniejszych zasad publikowania źródeł archeologicznych.

Omawiana publikacja nie zawiera wzmianek co do ilości odłupków krzemiennych, z czego można by wnioskować o charakterze produkcji na terenie osady. Nie podaje ilości wszystkich kości zwierzęcych, a nie tylko przydatnych do oznaczeń anatomicznych, z czego można by wnioskować o obfitości mięsa. Również inne dane ilościowe są tylko przybliżone.

Fakt przejrzystości układu pracy nie przeczy temu, że ogólna systematyka materiałów i zagadnień budzi zastrzeżenia. Wspomniano już, że jedyne (a więc i archeologiczne) relacje o grobach znajdują się w części „Materiały Antropologiczne” (str. 111), że kontakty dalekosiężne omówiono w ogólnej części „Znaleziska” (Fundae), jako równorzędny podrozdział z poszczególnymi grupami wyrobów. W omówieniu „kontaktów” oparto się tylko na wynikach badań dotyczących wyrobów kamiennych i barwników (s. 109—110), gdy tymczasem również analiza ceramiki (s. 73) dostarczyła pewnych przesłanek w tym zakresie. Byłoby więc rzeczą słuszniejszą wyodrębnić specjalnego działu zawierającego przegląd najogólniejszych wyników badań i interpretacji źródeł, w tym również chronologii i przynależności kulturowej osady.

Podsumowując należy stwierdzić, że omawiana publikacja stanowi wg naszych polskich opracowań prawie wzorową, ale tylko analizę źródeł. Tymczasem pełnowartościowa monografia winna obejmować trzy części: I — ze zwięzłymi opisami możliwie wszystkich odkrytych zabytków ruchomych i nieruchomych, II — z analizą (systematyką) tychże, i III — z najogólniejszymi wnioskami i interpretacjami dotyczącymi stanowiska i możliwie szerokiego tła kulturowego. Podział taki byłby zgodny z etapami pracy badawczej i określeniem stopnia subiektywizmu interpretacyjnego. Wydaje się więc, że postulat ten nie może być uważany za wymysł autora niniejszej recenzji, ale za naukową konieczność.

Jan Kowalczyk